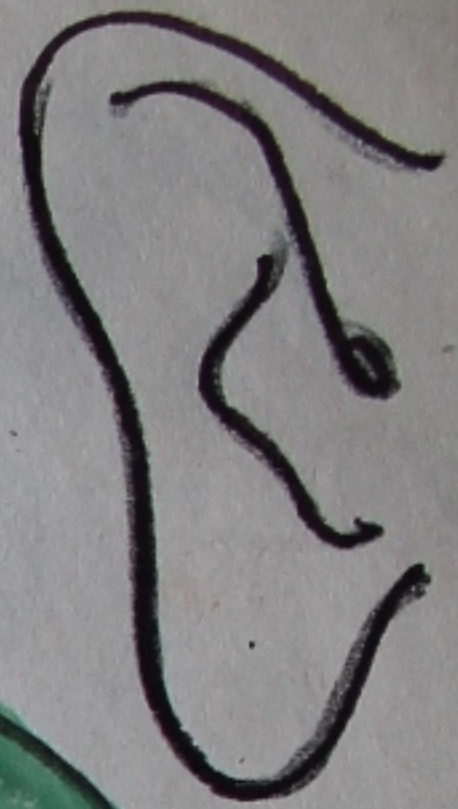
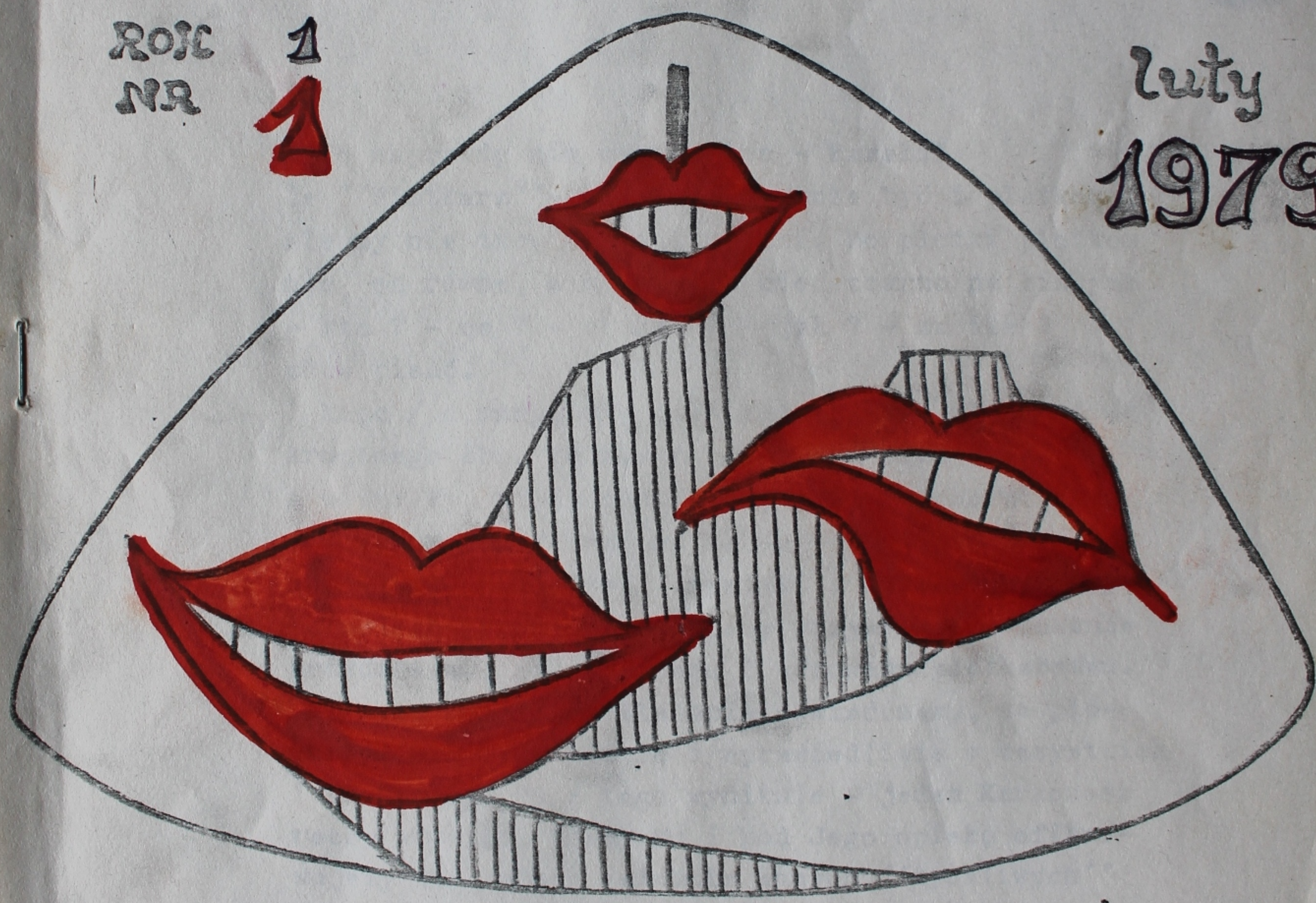


PRÓBA



ROK 1
NR 1

luty
1979



STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW SUDECKICH

SZSP

WROCLAW



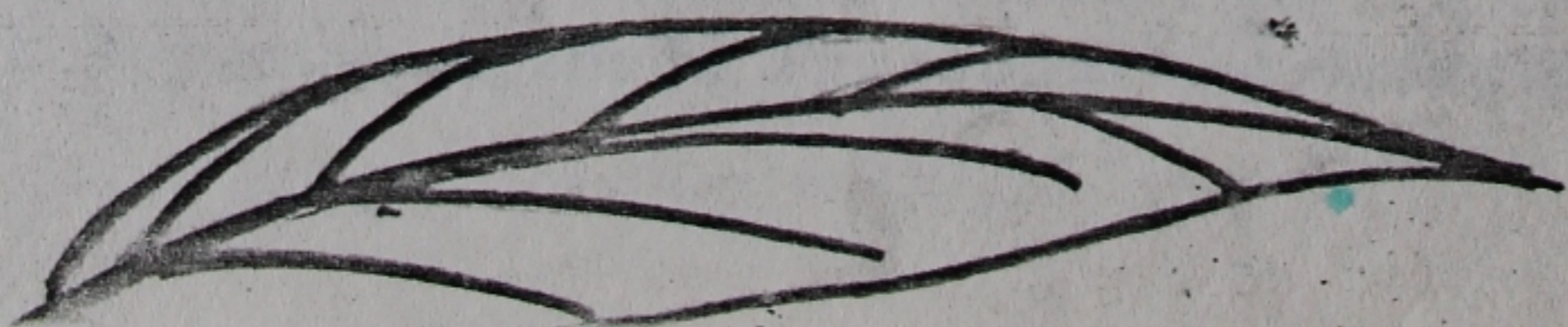
MANIFEST SKPS

To naprawdę nie nasza wina - kazali!
Że "Plotkarz" - mówili - to może być i plotkarz,
ale my nie tacy pierwsi naiwni. Bo plotki plotkom
nie są równe, a my musimy mieć czarno na białym:
- kto? - co? - o czym? - jak? - za ile?
chce pisać.

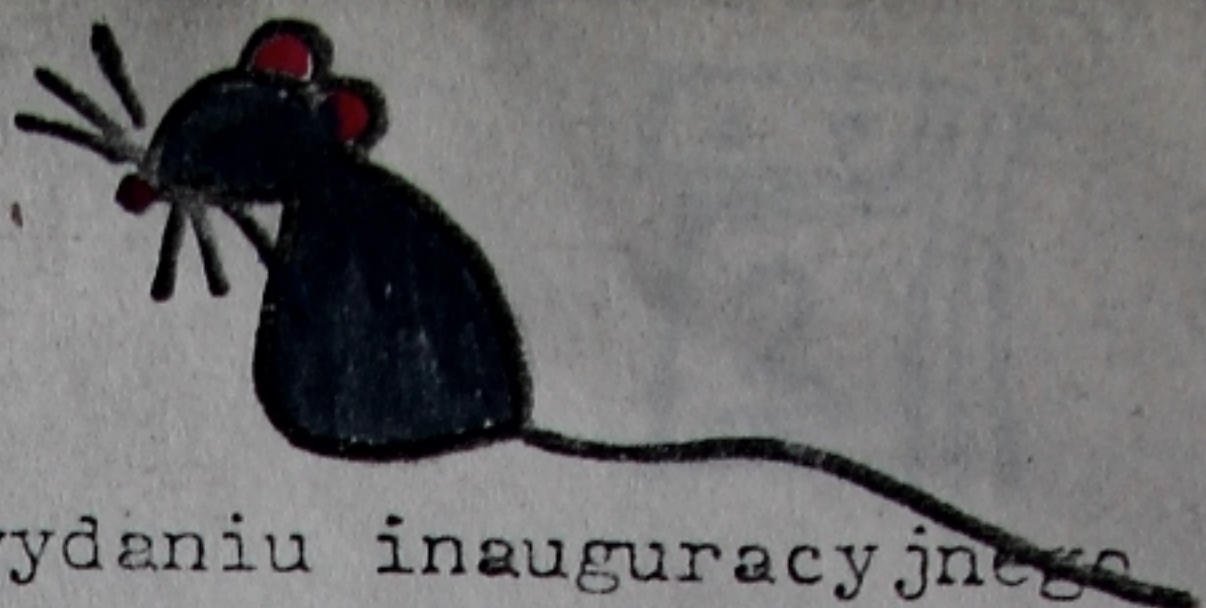
Więc / o rany, mój polonista zawsze kładł mi do
krnąbnego łba, że nie zaczyna się zdania od "więc"
A więc: My, niżej podpisani, mali i pokorni /czy
"pokorny" pochodzi od słowa - 'kornik'/?/ pełni
zapału do prawdziwej turystyki i szczerzej ochoty
do uciech przeróżnych chcemy przywrócić znaczenie
prawdziwemu, szlachetnemu i zdrowemu plotkarstwu.

Z całą odpowiedzialnością oświadczamy, że plo-
tkować będziemy godnie i sprawiedliwie o wszystkich
i wszystkim. Co z tego wyniknie - jeden Karkonosz
raczy wiedzieć. Ufamy Mu i pod Jego opiekę ofiaro-
wujemy się. Niech natchnie innych "życzliwych"
do plotkowania razem z nami, ale nie o nas.

Kolegium Redakcyjne



SZANUJMY WSPOMNIENIA



/PAPS/* Na wieść o przygotowywanym wydaniu inauguracyjnego numeru „Plotkarza” postanowiłem poszukać co nieco w historii - dość odległej jak na dzieje SKPS-u. No bo czy PLOTKARZ jest pierwszą gazetką Przewodników Studenckich we Wrocławiu?

Okazało się, że nie! W zamierzonych czasach naszych dziejów już była próba wydawania własnej gazetki...

Było to w Roku Pańskim 1961, w listopadzie, a dokładniej w dniach 25-26. Okazją było zakończenie sezonu na Zamku w Zagórzu. Przygotowująca uroczystość rajdową grupa „Komandosi” wydała z tej okazji sławną gazetkę p.t. „GRIN RUBASZKA TAJMS”. Sam tytuł świadczył o szerokich horyzontach przewodników i światowym ich obyciu. Już wówczas nieobce im były podróże od Wschodu do Zachodu /świata oczywiście../ A sama GRIN RUBASZKA to w przekładzie z języków obcych ZIELONA KOSZULA, czyli prawie obowiązkowy strój wrocławskich przewodników studenckich. Koszula szyta była z mocnego, żeglarskiego płótna i barwiona na zielono. Oj, zmieniły się obyczaje w ciągu tych 18 lat...

Co było treścią tego numeru? Historia wspomina jedynie, że krytykowano wszystkich i wszystko a najwięcej oberwało się ówczesnemu „Dyrektorowi” Agencji BPiT Rysiowi Chanasowi mimo że ponoć szczerze rozdawał dyrektorskie nagrody za akcję letnią i inną działalność. Skąd my to znamy?

Nie zapominajmy, że była to akcja bądź co bądź „komandosów”; kto dziś zaryzykuje? Dodam tylko, że w skład oddziału wchodziło wiele znanych później w turystyce osób, m.in. Leszek Lechowicz, Jasio Orszulak, J. Jabłońska /obecnie Grzegorzczyk/, Andrzej Martini i Ela Pomorska, która dziennikarstwu pozostała wierna do dziś pracując w „Wieczorze Wrocławia”.

Natomiast dzieje milczą o dalszych losach TAJMSA. Może uda się je ustalić, może gdzieś zachował się jakiś numer? Jeżeli tak, to poinformuję o tym w następnych /oby!/ numerach PLOTKARZA. Przypomnę także wydarzenia z mrocznych dziejów turystyki studenckiej, a SKPS-u szczególnie.

Antykwariusz

/PAPS* - czyli Prywatna Agencja Przewodników Sudeckich/





1,2,3 grudnia 1978 roku odbyło się w Mieroszowie ZAKOŃCZENIE SEZONU SKPS-u połączone z otrzęsinami i hucznym przyjęciem nowych przewodników do Koła. Na imprezę zjechał prawie cały SKPS i nie tylko. Wszyscy byli żądni widoku tortur otrzęsinowych i czekali na rozpoczęcie ceremonii z dreszczykiem emocji. Oto lista terturowanych :

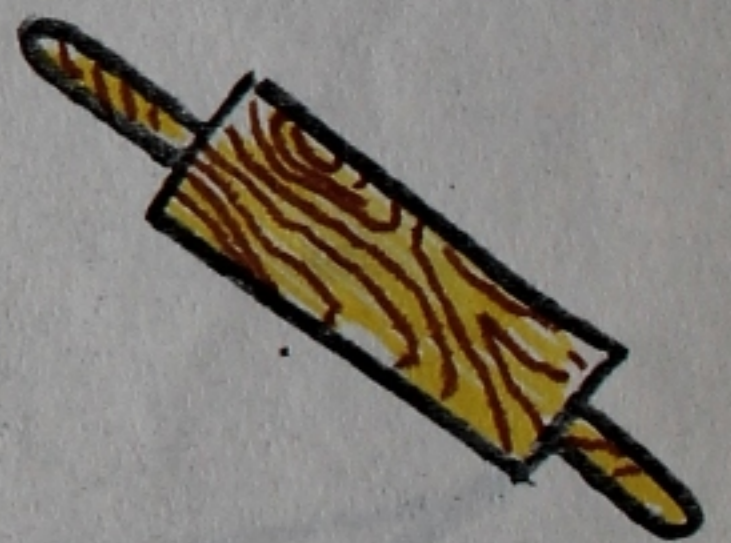


- I. Maria Fluder
2. Lucyna Rachwalska
3. Piotr Adamski
4. Zdzisław Borowiec
5. Andrzej Dryś
6. Tomasz Dudziak
7. Marek Minor
8. Stefan Mizia
9. Leszek Nowak
10. Stanisław Pacyna
11. Jacek Sznajder
12. Jan Wodecki



A oto oprawcy, czyli tzw. KOMISJA OTRZĘSINOWA :

- przewodniczący - wyrocznia : Władzio
 I opiekun d/s edukacji : Boguska
 II opiekun d/s wyżywienia : Astronom



/ nazwiska znane redakcji /

Menu otrzęsinowe /zupka i sandwicze / służyło pokrzepieniu upadających na duchu i ciele beanów. Poza tym odznaczało się specyficznymi walorami : czas połowicznego zaniku smaku 6 miesięcy , temp. pieczenia w przełyku -100 C, w żołądku-80 C. Edukacja była dwustopniowa: I. wymiatanie miotłą myśli nieuczesanych z głów beanów, II. wypompowywanie z beanów gumowym przetykaczem do zlewów właściwych odpowiedzi na pytania sprawdzające ich wiedzę. Początkowo beani wykazali dużą oporność, co świadczyło o tym, że byli złymi przewodnikami. Pierwsze kęsy wybitnie wpłynęły na zmniejszenie oporności. Po przejściu przez sprawdziany psychiczny i fizyczny oraz po odpowiednim dokarmieniu beani złożyli uroczystą przysięgę

przewodniczką. Od tego momentu wzmocnili szeregi braci przewodnickiej, za co chwała im i uznanie. Legitymacje SKPS-u wręczyła Pani Prezes Koła - Borówka. Uszczęśliwiono nagrodami :

I. Lucynę Rachwańską - pierwszą kobietę, która, przeszła przez sito egzaminów.

2. Tomasza Dudziaka - pierwszy zdał wszystkie egzaminy.

3. Stanisława Pacynę - za najlepsze wyniki na egzaminie teoretycznym.

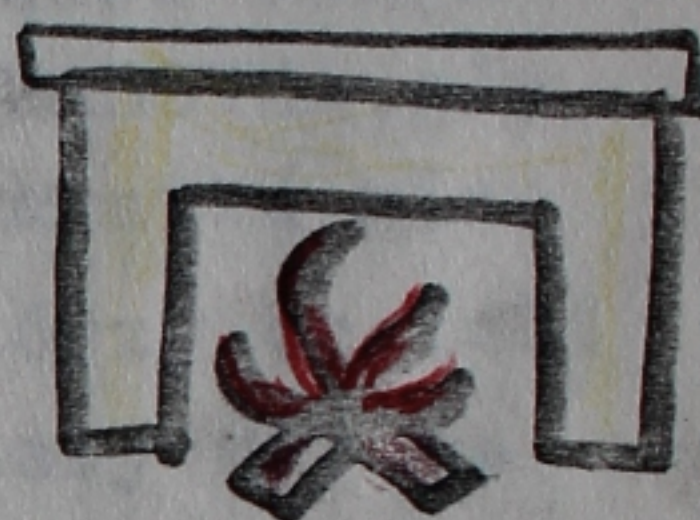
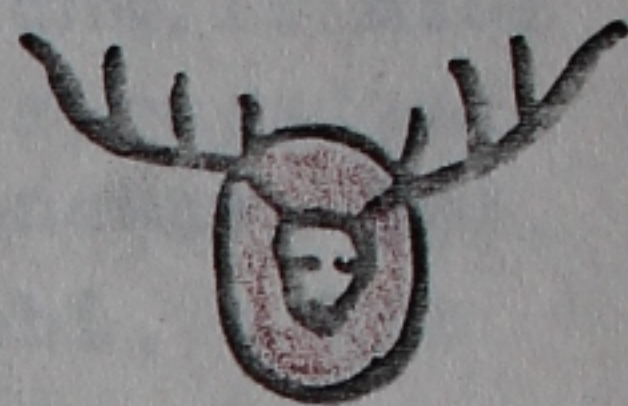
Wieczór zakończył się niezwykłą zabawą. Nawet Duch Gór był wśród nas.



ZABAWA W SNIEŻKI
/ale wcale nie Love story/

Powieść sensacyjna w odcinkach. Ze względu na uczucia osób żyjących wszelkie podobieństwo postaci i nazwisk zupełnie przypadkowe.

Usypiali. Wtem, nagle brutalny hałas miał przerwać ich zasłużony sen. Oto wpadł on - METEOR Nie przejął się zbytnio, że mieli już za sobą za krótką poprzednią noc, podróż, wtachanie zapasów do DOMKU, pierwszy zwiad, dość późne przybycie GRZECHU. Był okrutny - pozbawił nieliczną grupkę pionierów szczęścia zasypiania w cudownie śnieżnych górach w takt rozkosznego walenia okiennic, wycia wiatru w kominku. Rozgrzany pędem do DOMKU aż do czerwoności METEOR stygł powoli, wyrzucając z siebie potoki słów, kłęby zapałów i zachwyków nad trzecią prędkością kosmiczną swojej tu podróży. W końcu przycichł i on. Tym razem udało się - usnęli. W najśmielszych marzeniach nawet nie przeczuwając tego, co miało się wkrótce zdarzyć.



Świt jak zwykle przyszedł za wcześnie. Okazało się, że mieli SKOWRONKA, który każdego ranka umilał im przykre chwile wyjścia ze snu i ciepłych spiworków rozkosznym trelem. Niestety, nie wszyscy należeli do SOP-u /Skowronka Ochroń Panie/; do tych walczących, o-błądnych rycerzy idących w krwawy bój za każdą ptaszynę. Posypały się na naszego ptaszka stosy przekleństw, poduszek, kapci, Gapci. SKOWRONEK uskakiwał na tę lub inną gałązkę, na to lub inne wyrko, lecz trwał w swej woli wyśpiewania piękna zimowego poranka. Tak miało już być co dnia. No cóż, przyroda ma swoje prawa.

Dalsze wypadki tego dnia potoczyły się wartko: szkolenie kuchenne, klar absolutny, transport żywności /i nie tylko/ z obozu dolnego.

Na krótką przelotkę do sąsiedniej galaktyki wybrał się nasz METEOR i nie na próżno, o nie... Wrócił /znów rozgrzany ze szczęścia/ ciągnąc za sobą sprzęt, na którym miał trenować przed przystąpieniem do bicia rekordu świata w zjeździe sane-

czkarskim z Kilimandżaro. To był cel jego życia, a zarazem powód otoczenia Go serdeczną opieką. Sprzęt nie dorastał do mistrza. W pogoni za nowym swą przelotkę do sąsiedniej galaktyki musiał odbyć kilkakrotnie.



Obiadek w USTRONIU

stał się terenem zdecydowanej akcji GRZECHU, który od tej chwili miał już do końca sprowadzać nas na ski-manowce. Cóż, ludzie są słabi, a kto już raz ulegnie, ten...

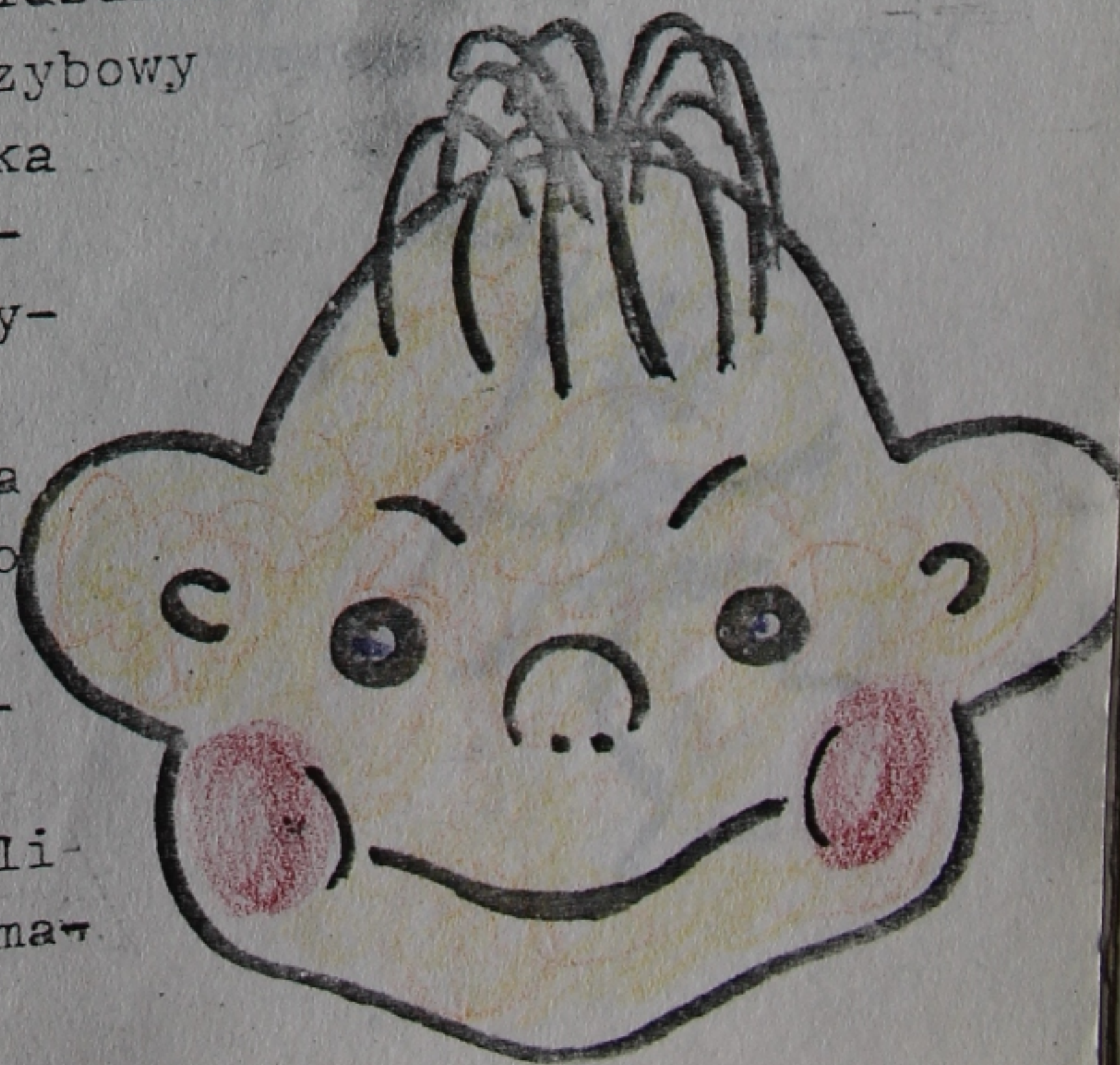
Wielka radość rozjaśniła lica PRASCIKA, gdy późną nocą garstka nie-licznych, którzy ocaleli

dowlokła się pod próg DOMKU. Serca i ciała rozgrzały się na dobre przy wesoło buchającym /wreszcie/ kominku i serdecznej atmosferze, jaką wytworzyło przybycie starych i nowych przyjaciół. Była już przecież ustrojona choinka, odbył się pierwszy wykład szkoleniowy na temat: „Obyczaje rodu ślimaczego albo dlaczego ślimak nie chce pokazać rogów.”

I chyba nikt z roześmianej braci nie zauważył, że ktoś był cichy i smutny. Tak, smutny. Siedział w kątku, zmniejszając się jeszcze bardziej i z niewesołą miną rozglądał się uważnie dookoła. Ale na próżno. Ten, na którego czekał, jeszcze nie przybył. Westchnął głęboko. Będzie musiał czekać nadal.

Nie pomógł Gapciowi dzień następny, nie przyniósł Taty. A był to cudowny, jedyny dzień w roku, w którym wszystko może zdarzyć się za sprawą Pierwszej Gwiazdki. I znów jak zawsze był opłatek i życzenia, barszcz grzybowy i ryba, makowiec i uśmiechy, choinka i marzenia, prezenty i kolędy. I tylko może nie jak zawsze ciecżą anty-grawitacyjną polano METEORA, każdy chciał być foto-rogaczem, galaretka była bez kiełbasy, a rodzina bardzo liczna.

Nie zapomnieli też o GAPCIU. Siedział wśród nich pocieszony nieco okazanym sercem. Wyglądał niecierpliwie północy. Mógł tylko wtedy porozma-



wiać o swoim losie z nowymi przyjaciółmi: Kubą i Karolem. Jak ta ich nocna rozmowa w końcu wyglądała - pozostanie tajemnicą.

Następny dzień znowu był pod znakiem tyranii GRZECHU: „niżej kolana, razem, siedzenia do stoku, to ma być pług? to chyba kombajn? podchodzimy, podchodzimy!” Poczuli już co to znaczy. Ile kosztuje każdy metr w górę i jak łatwo go zmarnować w dół. Niewielką ulgę przyniosła im wiadomość, że oprawca dorwał w swe ręce kolejne ofiary /przybył MAŁY CZŁOWIEK i OMEN/. Wrócił z ciepłych krajów SKOWRONEK.

Człowiek jest silny. Po dziennych torturach grupka wytrwałych zdobyła się na wędrowkę do STODOŁY i USTRONIA, by tam przy dźwiękach mechanicznego łomotu dobijać swe mózgi i nogi. Niektórym nawet podobno sprawiało to przyjemność. Masochiści! - tak ocenili ich potem zwolennicy innego sportu wyrabiającego mięśnie dłoni poprzez trzymanie kilkunastu kolorowych kartoników. Zbratało ich dopiero ciepło kominka i gitara.

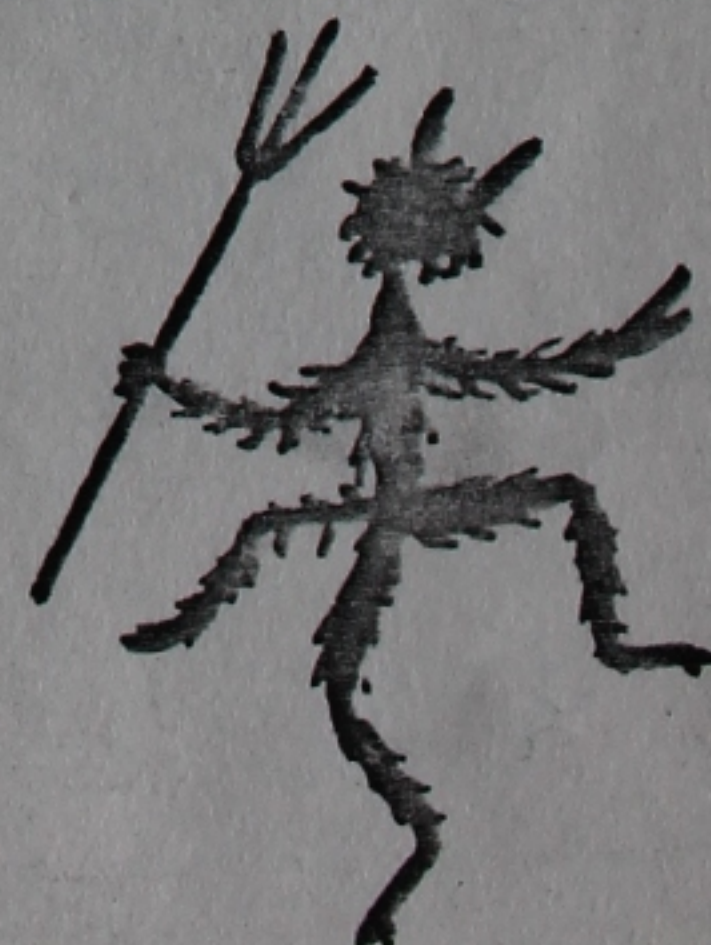
Płonął z dumy po pięciu saneczkarskich wyprawach do sąsiedniej galaktyki METEOR.

I tylko GAPCIO ciągle szukał Taty. Był pełen nadziei. Dołączali nowi przybysze. Były już SIOSTRY MIZGALSKIE i CIO-CIA NINA i BOGUSIA i... ale to przecież same baby. Nie okazał się Tata ani BRAT MIZGALSKI, ani Marek, ani Jacek, ani nawet UFO.

A za oknem w zaspie utknął zmarznięty...

CIĄG DALSZY

/prawdopodobnie nastąpi/



RAPTULARZ TOWARZYSKI

Z obrad Zarządu:

...postulujemy, aby było spontanicznie !

Podobno znany antyfeminista Koła wreszcie załapał się, i to hurtem. /dn. 31.XII.78/1.I.79r./

Po wielu latach niezawinionej, przypadkowej i okrutnej w całej swej rozciągłości /w czasie i przestrzeni/ rozłąki w ostatnie dni ubiegłego roku w okolicach Karpacza odnalazła się rodzina Mizgalskich. Szczęśliwe spotkanie rodzeństwa odbyło się na szlaku pod hasłem Trzeźwość trwałym obyczajem młodzieży.

Mimo licznych ostrzeżeń prasy o szkodliwości importowanych owoców cytrusowych jeden z uczestników obozu po spożyciu - jak nam doniesiono - w samotności kilku kilogramów pomarańczy i całonocnych niedyspozycjach żołądkowych został odwieziony w stanie ciężkim do szpitala i umieszczony na Oddziale Ostrych Zatruc. Będzie żył.



MIŁOŚKA RADZI...

/motto: Najszczęśliwsze są bakterie...

sir K. Myzgalsky/



Zrozpaczona.

Zdradził mnie w wieczór sylwestrowy. Co robić ?

Red. Czekać do następnego Sylwestra.

Niezdecydowana.

Zaprasza mnie do siebie na wieczór. Jak zareagować ?

Red. Idź ! Czego się boisz głupia ?

Instruktor.

Kocham ją do szaleństwa, ale ona lepiej ode mnie jeździ na nartach. Czy mam szansę?

Red. Ciepłowości, może latem.

Porzucona.

Kochałam go jak matka, siostra, kochanka. Odszedł. Dlaczego?!

Red. Zabrakło jeszcze miłości babcinej.

UWAGA !!!

Kochani Zakochani /z problemami /!

Czekam na Wasze listy. Mam bogate doświadczenia.

Zdajcie się na mnie, a Wasza droga do szczęścia

będzie krótsza i mniej ciernista. Dyskrecja zapewniona.

Wasza Miłowska



OGŁOSZENIA DROBNE , REKLAMY

motoryzacyjne

Kupię sanki o pojemności skokowej 200m na 1 /skłownie:
jeden/ skok ze Snieżki; najchętniej marki Asternol
/oferty kierować: W-w, Kopernika
15/6, Meteor/

zguby

Zaginął tata. Znak szczególny: odstające uszy.
Odprowadzić za wynagrodzeniem.
/Gapcio/

usługi

Topię babcie, w każdych ilościach. Dostawić
na przystań AZS przy Wybrzeżu Wyspiańskiego
/Mięsożerny/

Posiadam trzy siostry /posażne/.Czekam na
propozycje. Tel. 48-II-49 , Brat.

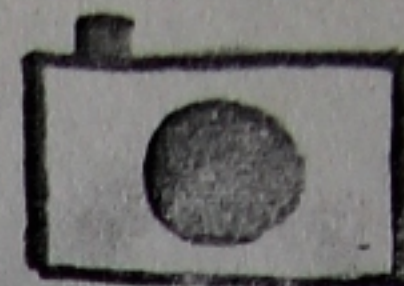
Pozdrowienia dla wujka

przesyła W. H-ski

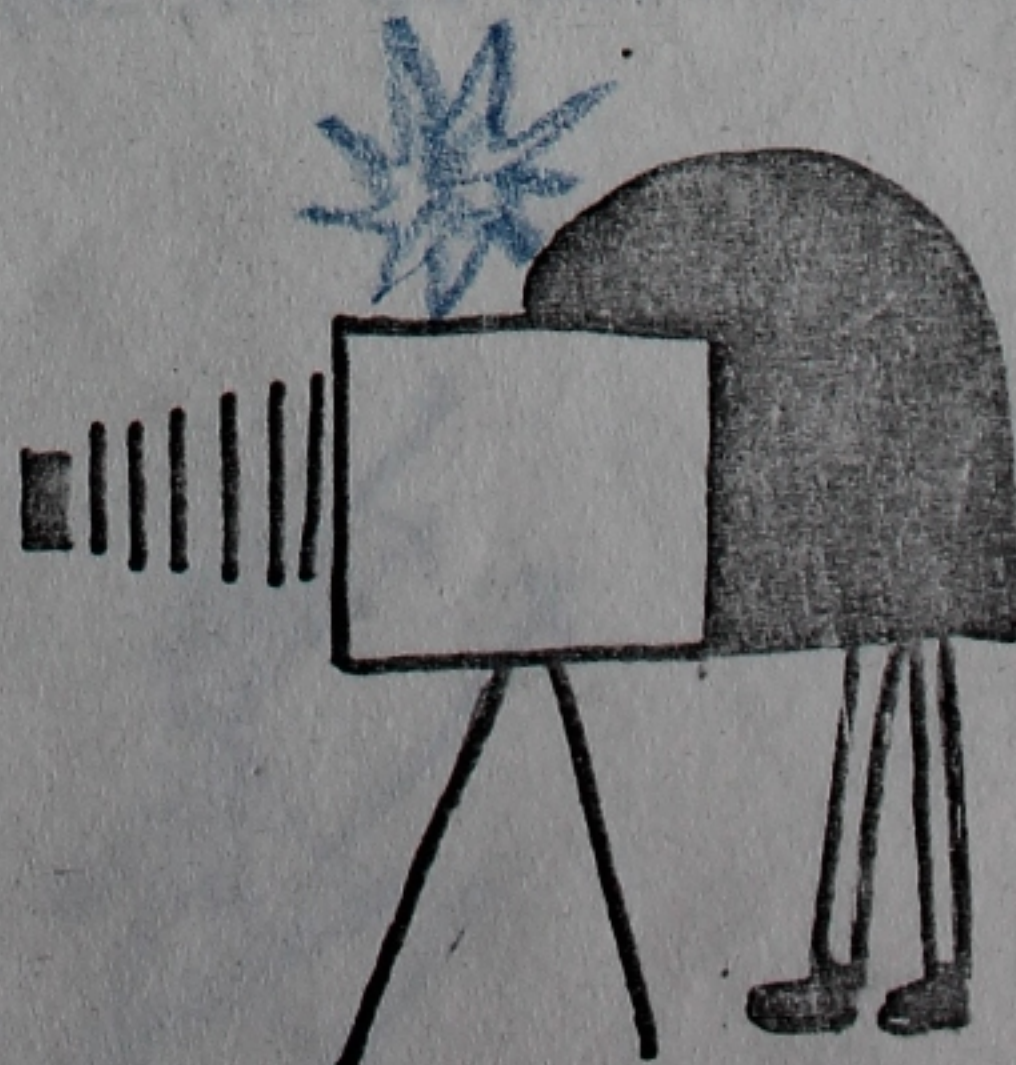
Otwarty konkurs mizdżenia się ogłaszają
Mizgalscy

różne

Poszukuję wesółych , robotnych waletów na sezon 1979
Wyłącznie fotooferty kierować do 4 marca b.r. na ad-
res: W-w ul. Mielecka 30/7, E.Sz.



1. Tematyka konkursu jest dowolna.
2. Konkurs będzie przeprowadzony w trzech kategoriach :
 - fotografia czarno-biała
 - fotografia kolorowa
 - przezrocza
3. Każda praca powinna zawierać :
 - pseudonim autora / nie nazwisko /
 - nr pracy
 - krótki komentarz-opis / np. Widok ze Snieżki /
4. Wymagania dotyczące prac :
 - a/ fotografia czarno-biała
 - format min 18x24cm
 - ilość max 5 sztuk
 - b/ fotografia kolorowa :
 - format min pocztówkowy
 - ilość max 5 sztuk
 - c/ przezrocza :
 - w konkursie mogą wziąć udział przezrocza pojedyncze / max 5 sztuk / i 1 seria / max 10 sztuk lub 2 serie.
5. Termin składania prac do 10.III.79 w p. 130 ds " Słowianka " po godz. 20⁰⁰ lub na zebraniach Koła u Joli Romańskiej.
6. Rozstrzygnięcie konkursu 14.III.79 / środa / na zebraniu Koła.
7. Punktowane będą prace z dziedzin :
 - przyroda
 - architektura / zabytki /
 - krajobrazy
 - inne.



CO PAN POWIE czyli "...nie cierpię kablarzy !!!"
albo - ODBYŁO SIE :

1,2,3 XII 78 - zakończenie sezonu, Mieroszów

22. XII 78 - 3.I.79 - zimowisko SKPS-u,
Domek Myśliwski

27.XII - I.I.79 - obóz kursu, Krzeszów,
Cieplice

10.I.79 - prelekcja dr K. Buchmana "Wyprawa
grotołazów do Peru"

14.I.79 - wycieczka po Wzgórzach Strzebińskich
/prowadził Władek Sarniak/

17.I.79 - spotkanie z prof. W. Czuba, zbieraczem
kamieni ozdobnych z Dolnego Śląska

21.I.79 - wycieczka kursu w Masyw Słęży
/prowadził Tomek Dudziak/

24.I.79 - spotkanie z Markiem Staffa - Współ-
czesne mapy turystyczne

28.I - 4.II.79 - nasi ludzie zdobyli narciarsko
Pec pod Snieżką

Pięciu wytrwałych uczęszcza na kurs przodowników GOT-u



Z A P O W I E D Z I



Prawie na pewno odbędą się:

- 18.II.79 - wycieczka do Trzebnicy /prowadzi Hodera/
- 21.II.79 - Zamki Piastowskie, prelekcja Witolda Hermaszewskiego
- 23.II.79 - CHINA-baI SKPS -u; obowiązują korespondujące stroje i nastroje
- 24.II.79 - wycieczka w Góry Wałbrzyskie /prowadzi Marek Minor/
- 25.II.
- 3,4.III.79 - rozpoczęcie sezonu, Bobrowniki
- 3,4.III.79 - wycieczka kursu Szlakiem Zamków Piastowskich
- 10.III.79 - kulig SKPS-u, Masyw Snieżnika
- 11.III.79 - wycieczka kursu do Swidnicy
- 17,18.III.79 - wycieczka kursu w Góry Bardzkie i Sowie
- 24,25.III.79 - wycieczka w Góry Opawskie
- 25.III.79 - wycieczka do Brzegu
- 31.III.-I.IV.79 - wycieczka w Góry Izerskie
- 28.IV.- I.05.79 - wycieczka autobusowa Liberec - Praga

O D P O W I E D Z I Redakcji

Kol.W.Hermaszewskiemu: Materiał bardzo ciekawy, wykorzystamy w następnych numerach.